

Plotka a obmowa

Chciałbym bardzo, aby ten artykuł pomógł nam w uświadomieniu sobie, czym jest **obmowa**.

Dziś nie używa się już raczej terminu „obmowa” – częściej mówi się: „plotka”. To drugie określenie ma bowiem nieco inny, delikatniejszy wydźwięk, a my generalnie nie lubimy używać ostrych słów. Nie powiemy na przykład: grzech, tylko: choroba, a co najwyżej: upadek, potknięcie. Nie lubimy ostrych słów, ponieważ wywołują w nas niepokój.

Sam niejednokrotnie plotkowałem, bardziej lub mniej świadomie, i choć staram się z tym walczyć, czasami nadal to robię, z tą różnicą, że kiedyś nie zawsze zdawałem sobie sprawę z tego, że kogoś obmawiam, aż do chwili, kiedy pewien artykuł (służący mi teraz za inspirację) otworzył mi oczy na to, czym naprawdę jest obmowa.

W naturze ludzkiej tkwi ciekawość względem losów innych ludzi, która objawia się chęcią słuchania i poznawania najnowszych informacji o jakiejś osobie lub komentowania czyjegoś życia lub zachowania. Dla większości ludzi jest to czynność przyjemna, bo

„słowa potwarcy są jak łakocie, spływają gładko w głąb ciała. Czym srebrna glazura na czaszy, tym gładkie wargi i złe serce. Ten, kto nienawidzi, udaje wargami innego, lecz w sercu knuje podstęp; nie wierz mu, choć odzywa się miłym głosem, gdyż siedem obrzydliwości jest w jego sercu” – Przyp. 26:22-25.

Ludzie lubią słuchać plotek. Można powiedzieć, że niektórzy zajmują się tym wręcz zawodowo, z zamiłowaniem. Jednak nie tylko słuchanie sprawia nam przyjemność: sami często rozpowszechniamy plotki. Dlaczego? Bo kiedy kogoś poniżamy, podnosimy jednocześnie rangę własnej osoby, wywyższamy się, pokazujemy w podtekście, że jesteśmy lepsi. Dotyczy to nie tylko tych, którzy mówią, ale i tych, którzy słuchają plotek. Zatem u podstaw obmowy leży jedna z najbardziej nieprzyjemnych dla Boga cech: pycha!

Czasami usprawiedliwiamy swoje postępowanie, tłumacząc się, że powinniśmy być na bieżąco z tym, co się dzieje w społeczności; że musimy być zorientowani w sytuacji. Tak naprawdę jednak chodzi tu tylko o pustą ciekawość, ponieważ wiadomości, które zdobywamy, nie wzmacniają wcale naszych więzów z braterstwem – nie są to dobre nowiny budujące bliźnich w naszych oczach, lecz głównie oszczerstwa i pomówie-

nia, a w najlepszym wypadku prawda, która z podobną siłą przynosi szkodę obmawianym braciom i siostram.

Ostatnio wiele myślałem na ten temat i doszedłem do wniosku, że w naszej społeczności panują idealne warunki do tworzenia się i szerzenia plotek. Nie dlatego, że jesteśmy gorsi od innych. Powód tkwi gdzie indziej: nasza społeczność jest stosunkowo mała, prawie wszyscy tu znają się nawzajem i każdy może coś powiedzieć o siostrze lub bracie z innego zboru.

Bardzo często treść plotek jest kompletną nieprawdą – wyssaną z palca informacją lub opaczny komentarzem jakiegoś wydarzenia. Wówczas szczególnie mocno rani osobę obmawianą. Zamiast podnosić komuś ręce, pogńębiamy go. Obmowa może zniszczyć najpiękniejsze wspomnienia z braterskiego spotkania. Zamiast miłych chwil, w pamięci pozostaje gorycz, rodzi się niechęć do dalszego działania, apatia. Powstaje zgorznienie. Kto z nas jest na tyle silny, by nie przejąć się oszczerstwami i złośliwymi komentarzami, zwłaszcza jeśli robiliśmy coś ze szczerego serca, z przekonaniem, że postępujemy dobrze?

Obmówcy zapominają, że swymi plotkami zatruwają Ciało Chrystusowe i psują wielu osobom reputację. Pamiętajmy, że obmawiając braci lub zbór, obmawiamy Jezusa, bo On powiedział:

„cokolwiek byście zrobili najmniejszemu z nich, to jakbyście mi to uczynili”.

CZYM TAK NAPRAWDĘ JEST PLOTKA?

Wbrew temu, co się powszechnie myśli, plotka jest w oczach Boga jednym z najcięższych, najbardziej obrzydliwych grzechów (o ile można klasyfikować grzechy w ten sposób). Jest to jedna z siedmiu obrzydliwości, których Pan nienawidzi. W Księdze Przysłów czytamy: „Nienawidzę przewrotnej mowy” – Przyp. Sal. 8:13. Pan Bóg nakazuje:

„Nie będziesz szerzył oszczerstw wśród ludu swego”.

W Nowym Testamencie znajdujemy ostrzeżenie przed kobietami, które „chodząc od domu do domu, nic nie robią, lecz są także gadatliwe i wścibskie i mówią, czego nie trzeba” (1 Tym. 5:13). Apostoł Paweł wspomina tutaj o kobietach, ale myślę, że w dzisiejszych czasach werset ten na pewno pasuje również do wielu



mężczyzn, którzy plotkują, obmawiają i wydają sądy na innych. Takie postępowanie jest tym bardziej niegodziwe, jeśli ktoś używa jako poparcia swojego autorytetu, np. starszego zboru. Niech słowa Psalmu 101 będą przestrożą dla nas wszystkich:

„Kto skrycie oczernia bliźniego swego, tego zniszczę” – Ps. 101:5.

Skrycie można oczerniać także zza mównicy – wystarczy, że powie się o pewnych sprawach w tak jasny i jednoznaczny sposób, że słuchacz będzie wiedział, o kogo chodzi. I choć mówca w swoim mniemaniu może mieć czyste sumienie, tak naprawdę dopuścił się poważnego grzechu. Apostoł Paweł napomina:

„Niech żadne nieprzyzwoite słowo nie wychodzi z ust waszych, ale tylko dobre, które może budować, gdy zajdzie potrzeba, aby przyniosło błogosławieństwo tym, którzy go słuchają” – Efezj. 4:29

Przytaczanie w dyskusjach lub wykładach tak zwanych życiowych przykładów jest rzeczą bardzo cenną, niekiedy jednak robimy to tak nieumiejętnie, że wszyscy domyślają się, o kim mowa, mimo iż nie padło żadne nazwisko. Uważajmy, by przez swoją niefrasobliwość nie zaszkodzić innym braciom.

W Liście do Rzymian czytamy:

„A ponieważ nie uznali za słuszne zachować prawdziwe poznanie Boga, wydał ich Bóg na pastwę na nic niezdatnego rozumu, tak że czynili to, co się nie godzi. Pełni są też wszelakiej nieprawości, przewrotności, chciwości, niegodziwości. Oddani zazdrości, zabójstwu, waśniom, podstępowi, złośliwości; potwarczy, oszczercy, nieawidzący Boga, zuchwali, pyszni, chępliwi, w tym, co złe – pomysłowi, rodzicom nieposłuszni, bezrozumni, niestali, bez serca, bez litości. Oni to, mimo że dobrze znają wyrok Boży, iż ci, którzy się takich czynów dopuszczają, winni są śmierci, nie tylko je popełniają, ale nadto chwalą tych, którzy to czynią” – Rzym. 1:28-32 (BT).

Ostre są to słowa – wszyscy doskonale je znamy, próbujemy jednak się czasem usprawiedliwiać, tłumacząc sobie, że skoro mówimy o kimś prawdę, nie jesteśmy obmówcami. Nic bardziej błędnego! Obmowa (plotka) jest nie tylko przekazywanie wiadomości nie sprawdzonej, ale także rozpowszechnianie prawdy w celu zaszkodzenia drugiej osobie.

Niezgodna z regułą Pańską jest także nasza „troska” o społeczność przejawiająca się w powiadamianiu wszystkich o tym, co i gdzie zostało źle zrobione (Mat

18:15-16). Jeśli ktoś trwa w grzechu, jaki sens ma oznajmianie tego innym ludziom? Być może kieruje nami tchórzostwo, gdyż liczymy, że ktoś zareaguje i załatwi sprawę za nas? Czasem wystarczy drobna sugestia, krótkie pytanie: czy zauważyłeś u tej osoby to a to? Turbina zostaje puszczona w ruch i sugestia, powtórzona parę razy, staje się w końcu pewnikiem, traktowanym jak osąd. Biblia zaś ostrzega nas: *„Nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni”*. Wystarczyłoby przecież pójść do danego brata i z miłością napomnieć go lub zapytać, jakie pobudki kierują jego postępowaniem. W dziewięćdziesięciu dziewięciu procentach takie braterskie zainteresowanie będzie nie tylko pomocne dla osoby grzeszącej, ale stanie się zaczątkiem nowej, prawdziwie chrześcijańskiej przyjaźni. Po tym bowiem poznaje się przyjaciela, że potrafi w sposób łagodny, ale skuteczny, wskazać nam nasze błędy. Tak też zalecał robić apostoł Paweł:

„Bracia, jeśli człowiek zostanie przyłapany na jakimś upadku, wy, którzy macie Ducha, poprawiajcie takiego w duchu łagodności, bacząc każdy na siebie samego, abyś i ty nie był kuszony” – Gal. 6:1.

Często źródłem plotek jest tzw. „roztrząsanie sprawy z zaprzyjaźnioną osobą”, żalenie się komuś. Musimy podchodzić z dużą ostrożnością zarówno do wysłuchiwania narzekań innych, jak i do własnej chęci podzielenia się z kimś naszymi urazami i zgorzknieniem. Jeśli ktoś uraził twojego przyjaciela, a on powiedział ci o tym, zacznasz mu współczuć. Jego krzywda staje się twoją, rośnie w tobie gniew w stosunku do osoby, która spowodowała jego cierpienie. Po jakimś czasie jednak twój przyjaciel i ktoś, kto go zranił, godzą się i przebaczą sobie urazy. Wszystko byłoby w porządku i zgodne z duchem Ewangelii, gdyby nie jeden kłopot: ty wciąż jesteś zgorzkniały! Kiedy spotykasz osobę, która skrzywdziła twojego przyjaciela, stajesz się wobec niej nieufny, podejrzliwy, być może unikasz jej, gdyż ty ciągle jeszcze jej nie przebaczyłeś. Dlaczego tak się dzieje? Ponieważ tak naprawdę nie powinienes wiedzieć o tej sprawie – ona ciebie nie dotyczyła.

Jeżeli o naszym konflikcie z kimś rozmawialiśmy nie tylko z jedną, ale z kilkoma osobami, a każda z nich w zaufaniu podzieliła się tą informacją z żoną lub mężem, a ci z kolei choćby tylko z najbliższymi przyjaciółmi, machina oszczerstwa została uruchomiona. Wystarczy, że każdy doda coś do tej historii, ubarwi ją lub niedokładnie opowie (co jest rzeczą naturalną i raczej pewną) – po miesiącu lub dwóch reputacja obmawianej osoby popsuje się, dobre imię zostanie splamione, a ona sama nawet nie będzie wiedziała, dlaczego tak się stało. Jeżeli zatem chcemy się przed kimś wyżalić, nie operujmy nazwiskami. Mówmy o problemie, nie o oso-



bie.

JAKA JEST RÓŻNICA MIĘDZY PLOTKĄ A PORADĄ?

Obmowa, jak już wspomnieliśmy wcześniej, często przybiera różne nazwy: plotka (brzmi dość niewinnie), żalenie się przyjacielowi (wydawałoby się, że jest to nawet wskazane) oraz porada.

Myślę, że nie ma nic złego w udzielaniu porad, pod warunkiem, że robi to ktoś kompetentny, mający autorytet i dojrzały duchowo – najlepiej brat starszy. Jednak 90% osób, których się radzimy, nie ma takich cech. Co więcej, mówimy im o swoich problemach i kłopotach nie po to, by usłyszeć od nich rozwiązanie, lecz aby podzielili nasz punkt widzenia. Szukamy osób stojących po naszej stronie, wspierających nas. Niestety, przez to jesteśmy czasem tak zaślepieni swoim egoizmem, że nie zdajemy sobie sprawy z krzywdy, jaką wyrządzamy tym, którym się zwierzamy, i tym, o których mówimy.

Salomon ostrzega nas:

„Tych sześciu rzeczy nienawidzi Pan, a tych siedem jest dla niego obrzydliwością: butne oczy, kłamliwy język, ręce, które przelewają krew niewinną. Serce, które knuje złe myśli, nogi, które śpieszą do złego. Składanie fałszywego świadectwa i sianie niezgody między braćmi” – Przyp. Sal. 6:16-19.

Butne oczy (czyli pycha), kłamstwo, złe myśli, fałszywe świadectwo, sianie niezgody – z siedmiu rzeczy, których Pan nienawidzi, aż pięć charakteryzuje obmowę.

Jak widać obmowa niejedno ma imię i jest to prawdziwy problem w każdej małej społeczności. Jak z tym problemem walczyć?

- nie słuchać obmowy – „*Złośnik zważa na złośliwe wargi, fałszywy słucha zgubnego języka*” – Przyp. 17:4;
- nie utrzymywać kontaktów towarzyskich z plotkarzem – „*Kto jest gadułą, ten zdradza tajemnice, więc nie zadawaj się z plotkarzem*” – Przyp. 20:19;
- zdać sobie sprawę z powagi problemu – „*A powiadam wam, że z każdego nieużytecznego słowa, które ludzie wyrzekną, zdadzą sprawę w dzień sądu*” – Mat. 12:36;
- sprawdzać u źródła docierające do nas informacje – najczęściej okazuje się, że wersja, którą usłyszeliśmy, niewiele ma wspólnego z prawdą; w ten sposób uprzedzamy też danego brata, że coś złego się o nim mówi.

JAK POWINNA ZAREAGOWAĆ OSOBA OBMAWIANA

Jeżeli stałeś się obiektem plotek, niewiele tak naprawdę możesz zrobić w tej sprawie. Przede wszystkim, jak z każdym problemem, należy udać się w modlitwie przed tron Najwyższego. Nie ma sensu publiczne zaprzeczanie plotkom. Im bardziej zaprzeczasz, tym bardziej się one rozpowszechniają. Niestety, wciąż pokutuje u nas fałszywe twierdzenie, że „tylko winny się tłumaczy”. Plotka jest tak strasznym i potężnym narzędziem, że posługują się nią także politycy i wywiad wojskowy. O wiele łatwiej zaś komuś „przypiąć złą łatkę”, niż wypracować sobie dobre imię w społeczności. Podam przykład: założmy, że jesteśmy na jakiejś trwającej kilka dni konwencji, na której wszystkie wykłady były budujące, z wyjątkiem jednego, który bardzo zbulwersował wielu braci. Jak ocenimy taką konwencję? Doświadczenie mi podpowiada, że nie będziemy mówić o udanych wykładach, lecz zaczniemy komentować ten jeden, w naszym mniemaniu zły. Co więcej, od tego czasu mówcę będziemy kojarzyć właśnie z tym wykładem!

Jeżeli masz na tyle szczęścia, że wiesz, kto szerzy o tobie plotki, możesz z tą osobą poważnie porozmawiać i poprosić, by sprostowała swoje wypowiedzi lub nie plotkowała więcej na twój temat.

CENA, JAKĄ PŁACI PLOTKARZ ZA OBMAWIANIE

Na szczęście Bóg jest sprawiedliwy i plotkarz prawie natychmiast ponosi karę za oczernianie innych. Ponieważ jest niemiły Stwórcy, traci z Nim kontakt i społeczność. „*Jeśli ktoś sądzi, że jest pobożny, a nie powściąga języka swego, lecz oszukuje serce swoje, tego pobożność jest bezużyteczna*” – Jak. 1:26. Osoba taka z czasem traci także społeczność z braćmi, ponieważ prędzej czy później wszyscy zorientują się, że jest ona plotkarzem, i odsuną się od niej. Jeśli bowiem widzimy, że ktoś obmawia naszych braci, jaką mamy pewność, że za chwilę nie obmówi i nas? Apostoł Paweł zaleca:

„Lecz napisałem wam, abyście nie przedstawiali z tym, który się mieni bratem, a jest (...) oszczercą (...), żebyście z takim nawet nie jadali” – 1 Kor 5:11.

Obmowa wywołuje gniew, który w końcu skupi się na oszczercy.

„Wiatr północny sprowadza deszcz, a obmowa wywołuje gniew na twarzy” – Przyp. Sal. 25:23.



Bardzo często obmawianiem i komentowaniem działalności innych zajmują się osoby, które same nie udzielają się w ogóle dla społeczności. Najłatwiej jest krytykować, samemu nic nie robiąc. Taka postawa wywołuje w innych uczucie zniechęcenia do dalszego działania na forum publicznym, gdyż za każdym razem ich praca jest krytykowana.

Rozumiejąc teraz lepiej, czym jest obmowa i jak różne imiona potrafi przybierać, strzeżmy się jej na każdym kroku. Niech słowa, które wypowiadamy, będą błogosławieństwem dla słuchaczy i na chwałę Wszechwiedzącemu.

Badajmy zawsze stan naszego serca, pobudki, które kierują naszymi wypowiedziami. Pamiętajmy, że tak naprawdę końcowym sprawdzianem naszej wierności w stosunku do Pana będzie to, czy posiadamy miłość, także miłość do nieprzyjaciół. Możemy rozmawiać o złym stanie świata, złych zasadach postępowania ludzi,

złych nawykach, nawet o czyichś złych czynach, jeżeli są one jawne ogółowi i jeżeli dana osoba nie żałuje tego, co robi – obmową natomiast byłoby wyjawianie czyichś tajemnych upadków. Złotą regułą jest postępować wobec bliźnich tak, jak sami chcielibyśmy być przez nich traktowani.

Pamiętajmy, że odpowiedzialność zarówno tego, który obmawia, jak i tego, który słucha, jest taka sama. Zazwyczaj słuchacz okazuje zainteresowanie, zadaje pytania, podsuwa myśli. Kiedy jednak trafimy na obmówcę, najlepiej zwróćmy mu uwagę, żeby raczej milczał, jeśli nie ma nic budującego do powiedzenia. Możemy przez to stracić przyjaźń, coś jednak wartościowego może wyniknąć z przebywania z oszczercą?

Mrzygłód Piotr
R-
„Straż”